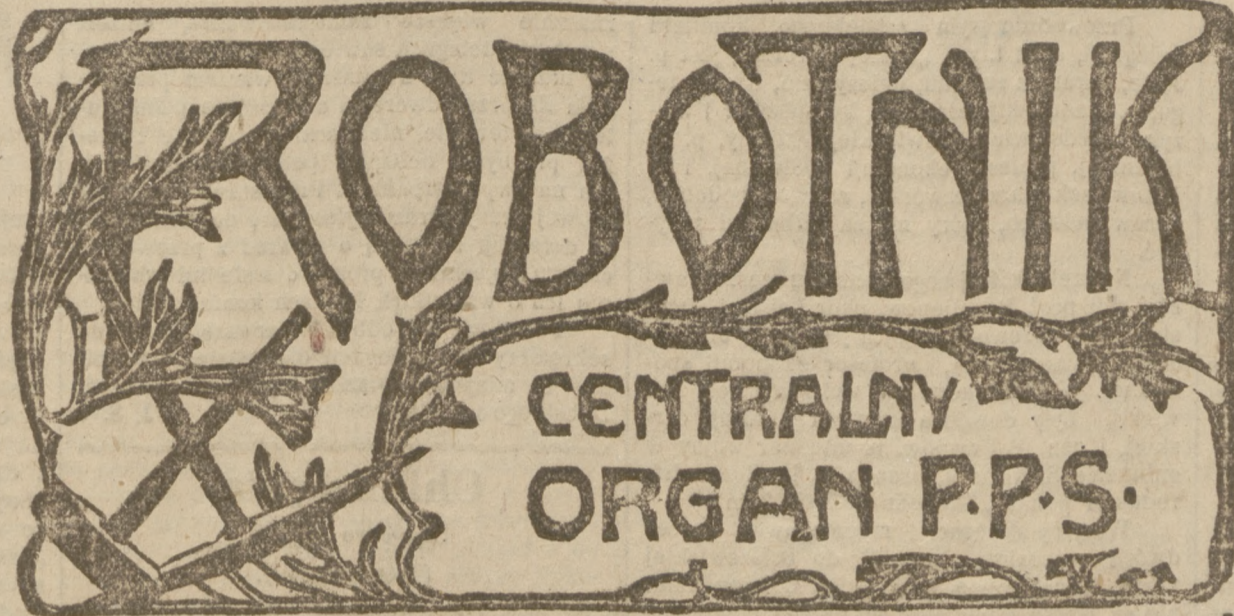


**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

Warunki prenumeraty  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.—  
Na prowincji miesięcznie 80.—  
Zagranicą 100.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:  
w tekście (przed kron.) Mk. 15  
zwykłe drobne za jeden wyraz - 6  
1  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 feb.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

# Wyprzedaj Polski.

Obecny rząd koalicyjny powstał przed dwoma miesiącami pod hasłem obrony kraju przed nieprzyjacielem i zawarcia pokoju.

Te dwa ściśle określone punkty programu umożliwiły porozumienie stronnictw sejmowych i umożliwiając do dziś dnia wspólną pracę.

Ale wojna wciąż trwa, pokoju jeszcze niema. Więc z konieczności należało obok dwu punktów naczelnych programu rządu obecnego przygotować choćby w ogólnych zarysach krótki program pracy na czas najbliższy, należało przedstawić poglądy rządu obecnego na najważniejsze sprawy polityki zewnętrznej i wewnętrznej, których rząd, gdyby nawet chciał, omijać nie może, ponieważ domagają się rozwiązania.

Sprawy te poruszył w onegdajszym exposé prezydent Witos. Mówił więc o stosunku Polski do Litwy, Ukrainy, Śląska Cieszyńskiego i Górnego, jakoteż Gdańska. Przechodząc do spraw wewnętrznych na pierwszy plan wysunął palącą sprawę aprowizacji i nawoływał do oszczędnej gospodarki środkami żywności, co jest dowodem, że z aprowizacją kraju jest bardzo krucho.

W sposób energiczny zapowiedział prez. Witos zniesienie odrębności dzielnicowych, dobijając resztki nadziei endecków, że przecież pozostanie dla nich jakiś kąs, dokądby mogli ewakuować się w chwili niebezpieczeństwa i stamtąd zamachowe na Polskę knuć plany.

Z zadowoleniem przyjęto zapowiedź rządu o naprawie aparatu administracyjnego. Pozbędziemy się może wszystkich tych kacyków prowincjonalnych, którzy uważają siebie za panów życia i śmierci obywateli i dyktatorską władzę sprawują nad tymi, którym służyc mają.

Zwywy oddźwięk znalazł w Izbie p. Witos, gdy w tonie stanowczym napiętnował endeckie marzenie „kudzi narodowej”.

Ale w artykule niniejszym pragniemy zwrócić uwagę na punkt przemówienia zlekka tylko dotknięty przez p. Witos, a dotyczący obok sprawy pokoju najważniejszej sprawy naszego bytu i naszej przyszłości, mianowicie kwestji finansów państwa polskiego.

Prezyd. Witos ograniczył się do stwierdzenia, że „rząd musi pociągnąć społeczeństwo do dalszych świadczeń, tak przez pożyczkę przymusową, jak też przez wzmożone ciężary podatkowe. Pożyczka odrodzenia przekroczyła 6 miliardów marek. Ponadto czyni rząd zabiegi o uzyskanie pożyczki zagranicznej w sumie jednego miljarda franków”.

Rząd obecny, jak wspomnieliśmy, jest rządem obrony i pokoju. Nie leży tedy w zamiarach tego rządu, ani w zakresie jego zadań reforma i uzdrowienie naszego systemu finansowego. Rząd obecny potrzebuje funduszy dla doprowadzenia do końca wojny i czerpie je skąd może. Rząd ten wreszcie przejął skarb

państwa w takim stanie, w jakim pozostawiły go poprzednie rządy.

Jeżeli tedy od rządu obecnego nie możemy i nie mamy prawa domagać się programu gospodarki finansowej, a możemy żądać jedynie wykazania się z wydatków bieżących, lub najwyższej oszczędności w tej czy innej dziedzinie gospodarki — to przecież jednej rzeczy stanowczo żądać trzeba także od rządu obecnego, jak od każdego zresztą rządu: przestrzegania niepodległości Polski, jako najwyższego nakazu politycznego, jako naczelnego obowiązku każdego działacza politycznego.

A czemuż będzie niepodległość Polski, jeżeli wszystkie bogactwa naszego kraju wszystkie środki komunikacyjne i najważniejsze warsztaty pracy oddane będą kapitalistom zagranicznym, jeżeli Polska stanie się kolonią kapitału zagranicznego?

Prez. Witos powiedział, że rząd czyni zabiegi o uzyskanie pożyczki zagranicznej w wysokości 1 miljarda franków.

Wiadomo, że dla zaciągnięcia tej pożyczki wysłano zagranicę p. Władysława Grabskiego.

I tu odrazu powstaje pytanie, dlaczego wybór padł na p. Wl. Grabskiego. Przecież wystarczy przypomnieć, że endecka gospodarka finansowa doprowadziła Polskę do tego stanu, w jakim znajduje się obecnie, że nikt inny tylko endeccy ministrowie skarbu English i Karpiński zabagnili skarb polski, by potem po krótkotrwałych rządach p. Bilińskiego, zaszczyt zrujnowania skarbu państwa przypadł w udziale p. Wl. Grabskiemu, który też z zadania swego wywiązał się znakomicie i rzeczywiście doprowadził do katastrofy finansowej, z której tenże Grabski ma obecnie ratować Polskę.

Wygląda to na żart, ale jest bolesną prawdą.

Rząd wyposażył podobno p. Grabskiego w daleko idące pełnomocnictwa, a wiadomo, że p. Grabski potrafi osobiście pełnomocnictwa te posunąć jeszcze dalej, jak już dał tego dowody swoimi wywiadami w prasie francuskiej, godząc się na plany obalania bolszewizmu za dolarki amerykańskie.

Jak zaś p. Grabski zamierza wyzyskać powierzone mu pełnomocnictwa świadczy artykuł endeckiego „Dziennika Poznańskiego” z dn. 21 b. m. pod szyderczym tytułem „U wejścia na nową drogę”. W artykule tym czytamy:

„P. Minister Skarbu mocen będzie udzielić bądź to rządowi francuskiemu, bądź też konkretnom kapitalistom zagranicznym, które sfinansują projektowaną pożyczkę, szerokich koncesji na eksploatację i wywóz rupy i jej produktów pochodnych, na wywóz cukru, na eksploatację terenów leśnych, na budowę i eksploatację dróg żelaznych, dalej — na urządzenie i eksploatację komunikacji morskiej i powietrznej, na dzierżawę państwowych kopalń węgla, hut żelaznych

i cynkowych, na zakładanie przez zagraniczne spółki akcyjne fabryk i wogóle przedsiębiorstw przemysłowych, wreszcie — na udział kapitałów zagranicznych w naszych monopolach państwowych (sól, spirytus, tytoń)”.

Innymi słowy! ma dokonać się generalna wyprzedaj Polski, a pośrednikiem będzie p. Grabski.

Poznański organ endecki „pociesza” czytelników, że to francuski, czy belgijski, lub amerykański kapitał pożre Polskę i wola „partijotycznie”: byle tylko nie Niemiec!

Rzucając w ten sposób Polskę na pastwę kapitału Ententy organ endecki z całym cynizmem takli oto wystawia program pracy „narodowej”:

„Musimy zreformować walutę, musimy wyzyskać bogactwa przyrodzone naszej ziemi i pracowitość naszego narodu, musimy stworzyć sprawny organizm gospodarczy, bo bez bytu ekonomicznego nie będzie ani skrzydeł, ani miecza dla rycerza-husarsa, który rubież Ojczyzny broni, ani armat, ani fortec — wogóle obrony przed nawałą, która może „każdej chwili przyjść ze Wschodu z Zachodem”.

Po zaprzeczeniu Polski Entencie endecki dziennik jeszcze pisze o „byciu ekonomicznem”. Będzie to niebyt ekonomiczny. Ale nawet ten niebyt ekonomiczny chce Endeccja wyzyskać dla utrwalenia militarysty w Polsce, zgodnie z programem jednego z wodzów endecki, marszałka Trąmpczyńskiego.

Czyli: oddanie się w niewolę kapitału zachodniego i utrzymywanie ludu polskiego w ryzach przez „wyszkolony” militarysty — oto ideał polityki endeckiej!

„Dziennik Poznański” pisze dalej: „Kapitalista francuski zarobi, ale nasz robotnik nie będzie siedział z założonymi rękami”.

O tak! Kapitalista francuski właśnie będzie dbał o to, żeby robotnik polski nie siedział z założonymi rękami. Owszem, robotnik będzie miał pracę, ale na jakich warunkach? Już chyba kapitalista francuski o dobrobyt robotnika polskiego dbać nie będzie, a walka ekonomiczna z kapitałem obcym jest trudniejsza z tego względu, że tu interwencja państwowa jest utrudniona.

A przytem, jeżeli kapitał obcy angażuje się w krajach obcych, to przedewszystkiem

ma na celu uzyskanie przy pomocy taniej robocizny i naturalnych bogactw krajowych tańszych produktów na wywóz.

Polska tedy, wyprzedana kapitałowi zagranicznemu, pracowałaby na wywóz. Ceny produktów, wyrabianych w kraju, byłyby bardzo wysokie i niedostępne dla mas. A jeżeli jeszcze uwzględnimy, że kraj cały zadłużony jest po uszy i że podatki, jak zmore, dusić będą obywateli polskich, w pierwszym zaś rzędzie klasy pracujące — przekonamy się, że robotnik polski będzie zmuszony emigrować na Wschód, czy na Zachód, ponieważ nie będzie w stanie wyżyć się w kraju własnym.

Ale endeccja ma jeszcze jeden punkt w swym programie, nieodłączny od tamtych dwóch. Organ poznański pacholków kapitału francuskiego tak oto barwnie się wyraża:

„Trzeba, aby Polska ścięła i tepła bandytów, którzy za marki lub ruble krążą wśród robotników i w głębi duszy, „plując z czwartego piętra” na polskiego robotnika, podszycują się pod polskie partie polityczne i namawiają go do bezcelowych strajków i bezowocnych żądań, chcąc w gruncie rzeczy zabić lub sparaliżować polski przemysł”.

Skoro Polska ma być krajem panowania kapitału i soldateski, to tylko logicznym wnioskiem jest żądanie praw wyjątkowych dla robotników.

Oto w zarysie „nowa droga”, jaką toruje Polsce endeccja. Polska najezdniczego kapitału, Polska „wyszkolonego” militarysty (po niemiecku p. Trąmpczyński mawiał: stramm), Polska żandarma i policjanta.

A tym, kto ma poprowadzić Polskę na te „nowe drogi” jest p. Wl. Grabski, który przez szereg lat był „chodatajem po dziełach” przy rządzie moskiewskim i „wcielal organicznie” Polskę do państwa carów, a dziś z równą gorliwością zabiera się do wcielania Polski w potworne cielsko kapitału zachodniego.

Rząd powinien czempredzej odwołać p. Grabskiego, gdyż w przeciwnym razie grozi Polsce klęska, której nie zrównoważy żadne, choćby najświetniejsze zwycięstwo na Wschodzie (na polu walki czy też przy stole rokowań pokojowych).

J. M. B.

## Przed wznowieniem konferencji pokojowej w Rydze.

(Od naszego specjalnego wysłannika).

I.

Przybycie delegacji polskiej do Rygi. — Delegacja rosyjska. — Wywiad z p. Joffem. — Pierwszy dzień pobytu w Rydze.

Ryga, 17 września.

Delegacja polska przybyła do Rygi 16-go września, o 11 rano. Na dworcu zachodnim przywitał ją prof. Kamieniecki, polski przedstawiciel dyplomatyczny w Lotwie, w otoczeniu sekr. legacji p. Balińskiego, szefa biura prasowego p. Cynarskiego, konsula p. Birka, oraz przedstawicieli rządu lotewskiego. Pan Ercole, Amerykanin, współpracownik wszechświatowej firmy kinematograficznej, operator

i fotograf, który podczas całej naszej podróży dokonywał niezliczonych zdjęć aż z trzech aparatów, jednego kinematograficznego i dwóch fotograficznych, jeszcze kilka razy pokreślił korbą, schwył na kliszę fotograficzną mniejszego aparatu uścisk dłoni, zamieniony pomiędzy p. Dąbskim a oficerem lotewskim, nastąpił większy, by uwiecznić zmęczonych po długiej podróży i krzątających się koło swych rzeczy członków delegacji...

Automobilami, udzielonymi przez władze lotewskie, udaliśmy się na miasto, do wyznaczonych dla nas kwater. Delegacji, eksperta, personel pomocniczy i techniczny rozmiesz-













